

Jako pierwszy pojawił się na plakatach, zachęcających Polaków do głosowania na niego w jesiennych wyborach prezydenckich. Polak, z antycznym rzymskim imieniem i ugruntowaną już pozycją w nowojorskim świecie prawniczym – Liwiusz Iłasz.

Prezydent z Manhattanu

Właściwie nieznaną w Polsce, w palestrze Manhattanu ma już ugruntowaną pozycję świetnego mecenasa. Czy zamieni eleganckie nowojorskie biuro na warszawski Pałac Namiestnikowski?

Tymiński też przybył zza oceanu...

Pojawiły się już sugestie, że Iłasz jest drugim Stanem Tymińskim i solidnie wstrząśnie polską sceną polityczną, na której nie ma zdecydowanego lidera w wyborach prezydenckich. Czy mecenas Iłasz chce być Tymińskim bis? – Nie jest to trafne skojarzenie – mówi Liwiusz Iłasz. – Moja decyzja, podobnie chyba jak decyzja pana Tymińskiego, to wyraz sprzeciwu i determinacji wobec przedłużającego się kryzysu w Polsce. Ponadto różni się zasadniczo - wykształceniem, doświadczeniem życiowym i zawodowym. Jako kandydat reprezentuję program konkretnych działań teraźniejszych, a nie rozliczeń z przeszłością.

Iłasz uważa, że jeśli już rozliczać, to z pomocą niezawisłego wymiaru sprawiedliwości, a nie polityków, którzy chcą zbijać kapitał popularności.

Znikąd do pałacu

Iłasz przyznaje, że nie ma

zaplecza politycznego, ale też nie zamierza ubiegać się o poparcie żadnych partii. - Krytycy mojej kandydatury z tego powodu właśnie dają mi nikłe szanse powodzenia w wyborach – mówi mecenas Iłasz. - Jednak to, co oni uważają za moją słabość, w rzeczywistości jest moją siłą.

Kandydata Iłasz popierają natomiast ci Polacy, którzy podobnie jak on uważają, że życie publiczne Polski, jak i sposób rządzenia krajem wymagają natychmiastowych reform. - Myślę, że ten fakt wkrótce zauważą również media.

Iłasz nie ma swojego miejsca na obecnej scenie politycznej, gdyż: - reprezentuję zdrowy rozsądek i uczciwość. Liczę na poparcie każdego Polaka, któremu zależy na poprawie własnej sytuacji materialnej i lepszej przyszłości Polski, niezależnie od jego poglądów politycznych czy przynależności

Kaja Kunicka

partyjnej. Moje wykształcenie i doświadczenie przygotowały mnie do przeprowadzenia w Polsce niezbędnych reform i rozwiązań, które z powodzeniem zdały i wciąż zdają egzamin w Stanach Zjednoczonych.

Iłasz deklaruje, że nie jest człowiekiem, który ślepo czerpie wzorce z innych, są jednak ludzie, których dorobek intelektualny i życiowy poważnie wpłynął na jego życie - Jan Paweł II, Józef Piłsudski, Ronald Reagan. - I moja Matka - dodaje.

Prezydent powinien być silny

Nawet z perspektywy Manhattanu Iłasz widzi dysproporcje między Polską A, B i C. - Aby zlikwidować te podziały, potrzebna jest gruntowna zmiana w systemie politycznym i społecznym Polski, a nie zmiana kolejnego rządu - uważa. Wzmocnienie uprawnień prezydenta, konstytucyjna

gwarancja utrzymania w polskich rękach kluczowych gałęzi gospodarki narodowej, ulepszenie polskiej infrastruktury przez rzeczywistą budowę nowoczesnych dróg i autostrad, wstrzymanie finansowania wielomilionowymi dotacjami partii politycznych na rzecz rozsądnego wspomnienia najbardziej potrzebujących rodaków to tylko niektóre działania mające zlikwidować te podziały.

Zniewoleni w wolnym kraju

Zdecydował się na start w wyborach prezydenckich, gdyż: - Przyszedł czas, żebym zrobił coś dla kraju - mówi Iłasz. - Bez względu na mój wynik wyborczy zamierzam zaangażować się w politykę. Działająca Polska to państwo słabe, zbiurokratyzowane, upartyjnione i skorumpowane. Walka z tymi słabościami wydaje

Tygodnik

Śr. nakład 5000 egz.

Zasięg lokalny

